

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ” z przesyłką i odnoszeniem do domu.</p> <p>Rocznie Rb. 3 Półrocznie 1 kop. 50 Kwartalnie — „ 75 Numer pojedynczy — „ 5 Za granicę „ 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina</p> <p>OTWARTA CODZIENNIE od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz. W dni świąteczne od 12—1 p. p.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ.</p> <p>Przed tekstem wiersz petitu 30 kop. Po tekście „ „ 15 kop. W tekście wiersz garmontu 60 kop. Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowę.</p>
--	--	--

KSIĘGARNIA A. CZAPSKIEJ

p. f. „M A R J A“

została przeniesioną do większego lokalu przy ul. Niemieckiej, d. Słomskiego i poleca na sezon świąteczny wielki wybór zabawek dziecinnych i ozdób choinkowych; kwiaty sztuczne, kalendarze ściennie i książkowe, książeczki do nabożeństwa, pocztówki artystyczne, książki nowości, oraz książeczki gwiazdkowe dla dzieci i młodzieży w języku polskim i rosyjskim.

Albumy od najtańszych do najdroższych.

Zarząd Białostockiej Elektrowni

niniejszym zawiadamia odbiorców prądu elektrycznego, iż w niedzielę 1-go grudnia r. b. od godz. 7 rano do 3 po południu Elektrownia wstrzyma prąd na miasto.

Przypominamy,

że czas pomyśleć o odnowieniu prenumeraty
na rok 1914.

Ceny zwykłe.

...A śmierć im była sądzoną...Porywający dramat w 3-ch odsłonach z życia cyrkowego, odegrany przez najlepszych artystów trupy W. Harrisona, na czele z premjowaną pięknością **Ewą Tomsen** i przy udziale znakomitej artystki **Lili Bek**.**DROBNE NIEPOROZUMIENIE.**Dowcipna komedia z udziałem p. **Pipity**.**DZIENNIK PATHE** (ostatnie wypadki)„MODERN“
1 2 i 3 grudnia.

Program na 30 listopada i 1 grudnia Wspaniały obraz w 3 akt. dł. 1100 m. Ze zł. serji „Ambrozio“

Krwawy odwetWstrząsający dramat wykonany przez artystów teatrów Włoskich, z udziałem p. **Marji Tarlarini**

POMYŁKA w ADRESACH.

Nadzwyczaj komiczny. Bezustanny śmiech!

LEON ZDRADZA ŻONĘ.Zabawna komedia. Rolę główną wykonuje znakomity artysta p. **Leon**.**Tygodnik Eclair** Ostatnie nowości.Teatr-Iluzjon
„FANTAZJA“
Lipowa, dom Kaleckiego

SKLEP DEWOCYJNY

Józefa Konona

przy kościele

poleca: obrazy w ramach, figury, krzyże, krucyfiksy, świece woskowe (gromnice), różańce, szkaplerze, medaljoniki, wielki wybór książek do nabożeństwa wydawnictw krajowych i zagranicznych, gazety: „Gazetę Białostocką“ oraz pisma warszawskie i wileńskie codzienne i tygodniowe, kalendaryze ścienne i książkowe, a także pocztówki świąteczne.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić WW. PP., że z dniem 10 sierpnia r. b., został otwarty sklep spożywczy: **SKŁAD WIN i WÓDEK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH**, oraz **WĘDLIN LITEWSKICH** i wszelkiego rodzaju **DELIKATESÓW**.

Ceny dostępne. Proszę o przekonanie się.

M. Makarewicz.

ulica Lipowa, dom Dobryckiego.

Najstarsza chrześcijańska pracownia ubiorów męzkich

Antoniego Malinowskiego

ulica Mikołajewska, dom własny

Przyjmuje obstalunki na wszelkiego rodzaju ubiory męskie: płaszcze, sutanny, futra księżowskie oraz palta, kostjumy, futra, surduty i smokingi cywilne.

Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH

„EMILJA“

ULICA INSTYTUTOWA, DOM BOROWSKIEGO.

Zawiadamia Wielmożne Panie, że na sezon jesienny i zimowy sprowadza kapelusze najnowszych fasonów, po cenach przystępnych. Przyjmuje także do przeróbki i odświeżania kapelusze według wymagań ostatniej mody.

Za idealny fason i sumienne wykonanie krawiec damski

JÓZEF RATAJŃSKI

(Białystok ul. Niemiecka, d. Słonimskiego)

otrzymał na wystawie Paryskiej w roku 1913 najwyższą nagrodę:
Wielki złoty medal i krzyż honorowy.**ZASADA FIRMY:**

Stosować się zawsze do najnowszych wymagań mody. Wykonywać obstalunki bez zarzutu, by nie rumienić się przed klientką.

— Ceny umiarkowane —

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: **DAMSKIEGO, MĘZKIEGO i DZIECINNEGO**, oraz **SANDAŁKÓW** własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych**J. IGNAGAK**ulica **MIKOŁAJEWSKA**, dom **ZABŁUDOWSKIEGO** w Białymstoku.**ELEKTRO-MECHANICZNY ŚLUSARSKI ZAKŁAD**Istnieje **„ENERGJA“** od 1910 r.

przyjmuje obstalunki ślusarskie, tokarskie i kowalskie, jako to: konstrukcje żelazne, schody, ramy okienne, wrota, ogrodzenia, a także urządzenie centralnego, parowego ogrzewania, wodociągów, kanalizacji, transmisji i t.p. oraz reperacje maszyn i narzędzi rolniczych.

PRZY ZAKŁADZIE OTWARTO ODDZIAŁ DO SPAJANIA (SZWEJSÓWANIA) METALI NOWOUDOSKONALONYM TLENOWO-ACETYLENOWYM SPOSOBEM. Obstalunki wykonywam dokładnie i szybko

Adres: Białystok, ul. Warszawska (Aleks.) d. wł. Z zupełnym szacunkiem **W. GLIŃSKI**.PIERWSZY w BIAŁYMSTOKU MAGAZYN
Gumowych, powozowych i Rymarsko-Tapicerskich towarów**St. Homana i M. Pawlaka**

UL. BAZARNA NAPRZECIWKO KOŚCIOŁA.

Poleca znane ze swej trwałości obręcze gumowe na koła wyłącznie fabryki T-wa Rosyjsko-Amerykańskiej Gumowej Manufaktury pod firmą „Treugolnik.“ Osie patentowane i bandaże do kół fabryki L. Nobel. Ressory fabryki W. Mochowa i S-ka. Broń i towary myśliwskie i wyroby szrotkarskie. Skóry fabryki krajowych i zagranicznych. Dywany nadsznurowe, brzoza, otosy skórzane, hołoble, skóvky do sanek, hołobli i otosów, knopnagle, sukno, linoleum, chodniki i cerata. Gotowe upręże, surowiec, brzoza, sprzążki. Baty, taśma lejcowa, i paski surowcowe czarne. Płótna, drut sprężynowy, różne gwoździe, włos waldhar i wyroby powroźnicze. Noże kuchenne, latarnie i inne przybory. Hacele do podków gwoździe. Obsadzanie gum na koła.

CENY STAŁE.

Warsztaty mechaniczne

J. GRYNCEWICZABiałystok, róg Pocztowej
i Poleskiej, d. wł.

przyjmują wszelkiego rodzaju zamówienia na robotę parowych maszyn, gazometrów, różnego rodzaju pomp, urządzenie i montowanie transmisji, rur wodociagowych. Różne roboty z kutego żelaza, jako to: okna, drzwi, balkony, bramy i różne ogrodzenia. Przyjmuje także różnego rodzaju roboty maszyn, narzędzi rolniczych i angielskich magli, a także różnego rodzaju toczonech części, wszelkiego rodzaju zamki dla domów, kościołów i cerkwi, a także wszelkie roboty na wyjazd do młynów, gorzelni i t. d.

Wszelkie roboty wykonywane są dokładnie. Potrzebni są chłopcy do terminu.

Pracownia malarsko-pozłotnicza A. OSTASZEWSKIEGO

Białystok, ul. Lipowa (róg Polowej) d. Szapiro. Pracownia posiada wielki wybór pocztówek obrazkowych, listew na ramy wyrobów Petersburskich, Warszawskich oraz własnych.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres pozłotnictwa i malarstwa, a także reperacje porcelany, marmurów i t. d. Kupuje starożytne obrazy i monety.

— CENY PRZYSTĘPNE. —

PIERWSZORZĘDNY

HOTEL POLSKI W BIAŁYM-STOKU,

ul. Niemiecka, naprzeciwko Kościoła.

Świeżo odnowiony i urządzony z wszelkimi wygodami podług wymagań nowoczesnych.

USŁUGA WYBOROWA.

Pokoje od kop. 75 do rb. na dobę.

N. B. Dorozkarzom, którzy wmawiają przyjeżdżającym do Białegostoku, jakoby wszystkie pokoje w Hotelu Polskim są zajęte, prosimy nie wierzyć. W Hotelu Polskim zawsze można dostać numer, o czym Szanowna Publiczność może się przekonać telefonicznie na stacji „Białystok.“

Telefon № 216.

15-grudnia 1913 r. wyjdzie z druku miejscowy rocznik

„FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK“

Oprócz zwykłych działów kalendarzowych w roczniku „FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK“ będzie zamieszczono 15000 adresów.

Ogłoszenia przyjmuje wydawca **M. KRÓL** do d. 10 grudnia 1913 r. w drukarni Miszondznika (ul. Lipowa, dom wł.).

Z szacunkiem
Redaktor i Wydawca **M. KRÓL.**

Kupuję monety stare:
polskie rosyjskie i inne.

PLACĘ DOBRZE.

Wiadomość w Redakcji.

Wrażenia z ostatniego walnego zebrania Białostockiego Stowarzyszenia Spożywczego.

Choć niewielkim jestem udziałowcem Białostockiego Stowarzyszenia Spożywczego, pośpieszyłem jednak na ostatnie walne jego zebranie.

Nie mogę powiedzieć, aby Białostoczanie zbytnio interesowali się sprawami swego sklepu udziałowego, gdyż na 300 blisko członków zjawilo się zaledwie czterdzieści kilka osób i to po przeszło dwugodzinnem zwlekaniu z otwarciem obrad.

Na wstępie w rzeczowej przemowie przewodniczący wykazał przyczyny, dla których sprawy sklepu stoja obecnie tak źle, że pomiędzy wielu członkami coraz więcej znajduje zwolenników myśli o zupełnej likwidacji Stowarzyszenia, wzywał, aby jednak nie upadać na duchu, lecz obmyśleć środki ku podniesieniu i rozwinięciu działalności „jedynej białostockiej kooperatywy“ i t. d.

To wyrażenie zastanowiło mnie. Dotąd bowiem sądziłem, że Stowarzyszenie Spożywcze jest towarzystwem udziałowem, a nie kooperatywą i że pomiędzy temi dwoma pojęciami istnieje zasadnicza różnica.

Kooperatywą bowiem nazywamy takie zrzeszenie spożywcze, któremu chodzi tylko o możność jaknajtańszego nabywania towarów i jaknajtańszej sprzedaży swym członkom, a dlatego: 1) stara się towar otrzymywać bezpośrednio z pierwszych rąk wy-

twórcy, omijając wszelkich pośredników, 2) kalkuluje, by towar oddać członkom po cenie możliwie najniższej, nie dążąc do gromadzenia wielkich kapitałów zapasowych, 3) nie daje swym członkom żadnych procentów od wpłaconego kapitału i 4) kupować mogą tylko członkowie stowarzyszenia.

Udziałowe zaś stowarzyszenie, przyjmując, jak zresztą każdy właściciel sklepu, pierwszy punkt programu kooperatywnego, już z drugim, a tembardziej z trzecim, nie zgadza się. Ponieważ dobrze rozwijające się stowarzyszenie udziałowe ma na celu w końcu roku dać swym członkom pewien procent (im większy, tem lepiej), musi więc za towar brać ceny wyższe, niż kooperatywa. Gwarantuje ono tylko swym odbiorcom, w przeciwieństwie do sklepów i sklepików prywatnych, często rabunkowo prowadzonych, dobroć towaru i niespekulacyjność, t. j. niewstępowanie w zmywy prywatnych właścicieli sklepów co do nieuzasadnionego podniesienia cen na towary, które w danym sezonie większy mają odbyć, np. na naftę w zimie, cukier przed dorocznymi świętami i t. p. Wreszcie w sklepach udziałowych kupować mogą i nie członkowie.

Do jakiegoż więc typu należy Białostockie Stowarzyszenie Spożywcze?

W roku ubiegłym jeden z gorliwych

przyjaciół naszego Stowarzyszenia usilnie namawiał mię do wzięcia jeszcze kilku udziałów, obiecując najmniej 6 procentów dochodu. Już sam ten fakt dowodzi, że Białostockie Stowarzyszenie Spożywcze jest stowarzyszeniem udziałowem, a nie współdzielczem, czyli kooperatywą. Mylnem jest także, według mego zdania, stanowisko walnego zebrania, które odrzuciło propozycję wykreślenia z listy członków tych osób, które nie uiszczają się ze swych zobowiązań względem Stowarzyszenia.

Właściciel prywatnego sklepu, znający swoją klientelę i odpowiadający tylko przed własną kieszenią, może „borgować“ i może to nawet leżeć w jego interesie. Inaczej się jednak rzecz ma w stowarzyszeniach wszelkiego typu, gdzie zarządzający odpowiada za cudzy majątek, powierzony jego opiece. Tutaj nie może i nie powinno być żadnych „borgowań“ dla nikogo na żaden dłuższy, czy choćby najkrótszy termin. Zarządzający nie może odpowiadać swą niedużą względnie pensją za nadużycia, nieuczciwość lub nawet nieszczęśliwe wypadki: utraty zarobku, kalectwa czy śmierci członków Stowarzyszenia, a to ostatnie nie jest i nie może być instytucją dobroczynną. Dlatego też, jeżeli ktokolwiek nie chce, czy nie jest w stanie wypełniać dobrowolnie przyjętych zobowiązań, powinien

MARJAN KAELSKI.

Byt klasy roboczej.

(Ciąg dalszy). Patrz № 47 (54).

Metody walki.

Podsumowując wszystkie ujemne strony bytu roboczej rodziny jaskrawo się uwidocznił długi szereg dotkliwych a różnorodnych w niej braków, powiązanych ze sobą w jedną nierozzerwalną całość — gmatwaninę nędzy materialnej i duchowej. Błędem byłoby dopatrywać się ich przyczyny wyłącznie w nowoczesnych warunkach życia. Bezwzględność praw przyrodzonych, jak dziedziczność, starość, śmierć i t. p., którym cała ludzkość z konieczności podlega, jest źródłem wielu nieszczęść, nie mniej poważnym na ogół, niż społeczne społeczno-ekonomiczne środowisko. To ostatnie ma tylko to do siebie, że zapoczątkowawszy nowe zło, spotęgowało jednocześnie dawne, wytworzyło duszną atmosferę, w której niedoła w tej czy innej postaci, jak miecz Damoklesa, nieustannie wisi nad głową robotniczej rodziny, spoglądającej z trwogą i lękiem w przyszłość —

rychło li przyniesie zmianę... na gorsze, bo o szczęściu, o radości życia, o uśmiechu zadowolenia zeń prawie nie może być mowy.

Byt pod każdym względem okropny $\frac{3}{4}$ ogółu nie mógł nie zwrócić uwagi społeczeństwa. Od chwili gdy klasa robotnicza stała się poważną składową częścią wszystkich niemal europejskich narodów — zagadnienie jej bytu w związku z ich kulturalnym rozwojem stało się kwestją pierwszorzędną wagi. Ujawniło się to szczególnie z rozwojem techniki i wielkiego przemysłu, które z każdym rokiem skupiały dokoła maszyn coraz większe ilości roboczych sił, wynoszące dzisiaj na całą kulę ziemską przeszło sto milionów ludzi! Wysokość stawki świadczy o napięciu gry i naprężonej uwadze grających i widzów, z jaką czekają jej rozwiązania. Wszak chodzi nie o byle co! — O sto milionów robotnika, praca rąk którego podtrzymuje herkulesowe słupy powszechnego dobrobytu. Ten jeden wzgląd wystarczył, by kwestja robotnicza nabrała największej aktualności. Pionerami ruchu były jak zwykle jednostki — o szerokich światopoglądach, wybiegające daleko naprzód poza ramki dotychczasowych pojęć. One pierwsze, ujmując w pewną aczkolwiek narazie niedokładną całość wszystkie rozkładowe pierwiastki nowych form robotniczego życia, zaczęły nawoływać ogół do pracy nad poprawą doli prolet-

się sam wycofać, lub należy go wola całego grona stowarzyszonych usunąć z listy, jako nieodpowiedniego.

Jako wynik powyższych uwag nieubłaganie nasuwa się życzenie, aby przewodnicy naszego Stowarzyszenia pilniej wczytywali się w stronicę Przeglądu Współdzielczego, gdzie znajdują także wskazówki dla prowadzenia sklepów udziałowych. Pomimo tego uważałbym za bardzo odpowiednie sprowadzenie z Warszawy specjalisty instruktora, któryby nietylko dokonał rewizji całego interesu, ale zarazem prywatnie, dla osób stojących na czele naszej instytucji oraz życzących sobie, wygłosił kilka odpowiednich odczytów.

Uczyć bo nam się trzeba jeszcze, wiele uczyć!

Karol Orenda.

SKAUCI.

Wychowanie młodzieży, sprawa tak ważna dla każdego narodu, wchodzi obecnie w Anglii na zupełnie nowe tory, i powinniśmy śledzić z uwagą reformy, wiodące ludzi do zdrowia, do wesołego i pogodnego pojmowania życia, do energii i szlachetności w czynie.

tarjatu. Ankiety przeprowadzone w tym kierunku wykazały straszne spustoszenia i konieczność natychmiastowej walki o przywrócenie jakiegokolwiek równowagi w robotniczej rodzinie, staczającej się w ciemną otchłań nędzy i zwyrodnienia.

Walka się rozpoczęła, zataczając z Anglii coraz szersze kręgi na całą Europę. Daleko jej jednak do końca. Obecnie toczy się ona w dwóch kierunkach odrębnych a równoległych, przez rozgałęzienia dość często stykających się ze sobą. Pierwszy kierunek o cechach altruistycznych da się określić jednym wyrazem — dobroczynność; drugi, którego osiłą zmysł społeczny, nazywa się przezornością.

Dobroczynność.

Przedewszystkiem zastrzedz się muszę, że w zakresie znaczenia tego wyrazu nie włączam jałmużny, która chociaż pochodzi z tego samego źródła co dobroczynność, a mianowicie z miłosierdzia wypływa, to jednak z tą ostatnią różni się w przeznaczeniu. Św. Wincenty à Paulo powiedział coprawda, że gdy kto miłosierdzie czyni — powinien zamknąć oczy i otworzyć dlonie; wszakże dzisiaj jałmużna przestała być czynnikiem dodatnio-społecznym — nie tylko dlatego, że jest półśrodkiem, który nie przeszkadza rozwijać się i prosperować nędzy, ale że ostatniemi

Myśli te nasuwa mi trzeci zjazd skautów, który w lipcu roku bieżącego odbył się w Birminghamie w Anglii kolebce skautingu.

Przed kilku laty zaczęto w Anglii tworzyć drużyny złożone z młodych chłopców, na czele których stoi przewodnik, t.j. jeden pośród nich, odznaczający się szlachetnością charakteru i energią. Obowiązkiem skautów, t. j. wywiadowców, gdyż tak młodzież tę nazywają, jest wedle sił i możliwości utrzymać tradycję dawnych rycerzy i naśladować ich we wszystkim, co piękne i szlachetne. Skauci prawie bez zmiany przyjęli prawa średniowiecznego rycerstwa: muszą więc przede wszystkim dotrzymywać słowa i cenić honor i godność osobistą ponad życie. Powinni dalej bronić kraj od nieprzyjaciół, być uprzejmymi i grzecznymi dla wszystkich bez wyjątku; skaut powinien okazywać pomoc tym, którzy go o nią prosić będą; powinien być hojnym dla innych, umiając przytem ograniczać własne potrzeby, powinien być zdrowym i silnym, aby podołać wszelkim trudom.

Jednym z najpiękniejszych przykazań skautowych, jest obowiązek spełnienia codziennie jakiegoś dobrego uczynku. Może to być drobna przysługa, jak ustąpienie miejsca słabej osobie, podanie ręki staruszce przy przejściu przez ulicę, podniesienie pestki na ulicy, ażeby ustrzedz innych od upadku, lub coś w tym rodzaju.

Wszystko, co człowieka czyni dzielnym, pożytecznym członkiem społeczeństwa, mieści się w credo skauta. Czuj duch! bądź gotów na wszelkie niebezpieczeństwo dla dobra bliźniego, zahartuj ciało do najcięższych trudów, nie pogardzaj żadną pracą, bo każda uszlachetnia, pomagaj słabszym, bądź posłusznym i karnym, gdy użytek

czasu, szczególnie po miastach, zaczęły się formować zawodowe bandy żebracze, świetnie zorganizowane, posiadające doskonałą znajomość terenu swej działalności, operujące planowo z listą miłosiernych osób w ręku, z rozkładem godzin i miejsc ich spaceru — bandy lubujące się w swym zawodzie, którego nie zamieniają na żaden inny, wymagający chociażby najmniejszej troski czy pracy. Dodajmy do powyższego fabrykację kalek, porywanie dzieci a zrozumiemy, że przez jałmużnę popiera się nieraz pasożytnictwo i zbrodnie. Pewnego razu byłem świadkiem takiego obrazku — mało estetycznego, — ale wielce pouczającego. Znany ze swej religijności dom wprowadził zwyczaj udzielania jałmużny ubogim, liczenie zgromadzającym się o oznaczonej porze przed gankiem w niektórych dniach roku. Nie wiem jak cała procedura odbywała się przedtem. Tym jednak razem pan domu, stanawszy przed sporym tłumem nędzarzy, sypanął ponad ich głowami garść jedną — drugą miedziaków. Stał się cud: chro mi odzyskali równe nogi, ślepi — wzrok, niedo- lężni — siłę, podniosły się pięście, rozbiegły się przekleństwa. Na stronie — nie biorących udziału w tym przedstawieniu — stało parę osób, widocznie kalek i prawdziwie ubogich.

Nie wchodzę głębiej w znaczenie jałmużny czysto duchowe i indywidualne, powtarzam tylko,

ogółu tego wymaga, staw czoło możliwym i silnym, jeśli zachodzi tego potrzeba.

Jeśli więc Anglia w ten sposób stara się ludność fizycznie pracującą podnieść do godności myślących i czujących obywateli kraju, to tem więcej potrzebne wyrobienie charakteru, wzmocnienie hartu i sił fizycznych u nas, gdy zewsząd piętrzą się zawady i przeszkody, utrudniające naturalny rozwój narodu.

Zjazd skautów, który się odbył w lipcu w Birminghamie, był trzecim wielkim zjazdem i przewyższył znacznie poprzednie. Pociuszającym dla nas objawem jest to, że młodzież polska nie świeciła nieobecnością, jak dotąd bywało na wszystkich międzynarodowych popisach zręczności i zorganizowana w drużyny skautowe przybyła do obozu na wielkiej łące pod Londynem, gdzie rozłożyli się skauci, przybyli na zlot z całego świata; brakowało tylko Niemców i Rosjan.

W obozie biwakowało 8000 dzieci t. j. chłopców do lat 15-tu i nie było nikogo, coby im w jakikolwiek sposób usłużył, — wszystkie czynności gospodarskie załatwiali sami, znajdując czas na ćwiczenia i zabawy.

Nasi skauci wyróżniali się doskonałym wyćwiczeniem ruchowym, ale nie dorównali młodzieży angielskiej w zręczności do zajęć praktycznych i w wytrzymałości na niewygody. Przyczyną tego jest, że do skautów polskich, biorących udział w zjeździe, należała młodzież z tych sfer inteligentnych, które dotąd nie wyrobiły w sobie przyzwyczajenia do pracy fizycznej. W obecności przedstawicieli dworu angielskiego odbył się popis, chłopcy nasi odznaczyli się w ćwiczeniach gimnastycznych, Angliki za to odnieśli rekord w ratownictwie.

że pod kątem widzenia społecznym prawdziwa dobroczynność niema z nią nic wspólnego, że wobec fałszu, obłudy, oszustwa nowoczesnych synekurzystów trzeba znać koniecznie człowieka, którego się wspiera, że nie dość chcieć dopomódz — trzeba mieć wprawę w niesieniu pomocy, umieć dopomódz.

Przedmiotem dobroczynności jest człowiek dotknięty nieszczęściem, zdolny jednak przy odpowiednim wsparciu stanąć na nogi. Jej zadaniem podnieść człowieka, podźwignąć go, wzmocnić, dać mu możność o własnych siłach, zapobiedz wreszcie powtórnemu upadkowi, czem dobroczynność wkracza w dziedzinę przezorności. Zależnie od tego czy społeczeństwo, a więc gmina, miasto, państwo — czy prywatne osoby są inicjatorami dobroczynności — ta ostatnia publiczną albo prywatną się zowie. Pierwsza ma możność niesienia ulgi szerszemu ogółowi, zato druga, jako pozbawiona biurokratycznego pierwiastku i suchej formalistyki bardziej jest elastyczną, lepiej przystosowaną do celu, któremu ma służyć, a więc lepiej odpowiada swemu przeznaczeniu. Swoją drogą, o ile w danej miejscowości istnieją różne towarzystwa dobroczynne — to bezwarunkowo powinny one mieć ze sobą stały kontakt, gdyż pod tym tylko warunkiem wszechstronnie i skutecznie przychodzi się z pomocą

Ci, co zwiedzili Anglię, twierdzą, że ogromna ilość osób pracuje tam zupełnie bezinteresownie na polu społecznym. Zaczynając od ludzi z najwyższych sfer, a skończywszy na rzemieślniku, wszyscy oddają swój czas i siły na użytek ogółu.

Oni to swoim staraniem i pracą zorganizowali drużyny skautowe z pośród różnych sfer ludności, — najważniejszym bowiem celem skautingu w Anglii jest wyrównanie przepaści istniejącej między ludźmi umysłowo a fizycznie pracującymi, powołanie jednych i drugich do współdziałania dla dobra ojczyzny i zerwanie z dotychczasową teoretyczną metodą nauczania przez zbliżenie i zaktynięcie uczącej się młodzieży z życiem rzeczywistym.

Marja Leliwa.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Spełniając zlecenie dane nam przez Białostockie Towarzystwo Lekarskie uprzejmie prosimy Szanownego Pana o zamieszczenie w najbliższym № Pańskiego pisma następującej uchwały:

„Na skutek prośby d-ra B. Ostromęckiego, Białostockie Towarzystwo Lekarskie na posiedzeniu swem w d. 27 listopada r. 1913 rozpatrzyło kwestję dotyczącą zachowania się d-ra Ostromęckiego względem Racheli Lomkinej, która się zwróciła do niego o pomoc lekarską i po zapoznaniu się ze sprawą w oświetleniu danem na piśmie przez chorą, artykułami miejscowej prasy, po wy-

prawdziwej nędzy. Środki w walce dobroczynności ze złem są trojaki: lecznicze, poprawcze i zapobiegawcze. Te ostatnie w całej pełni wchodzi w zakres przezorności, lecz dobroczynność również nimi nie gardzi, chociaż właściwym jej orężem są dwa pierwsze rodzaje. Dla unacznienia sobie tych sposobów walki weźmiemy jakikolwiek przykład w stosunku do robotniczej rodziny. Przypuśćmy, że przesilenie fabryczne spowodowało wyrzucenie na bruk ojca rodziny, która wskutek tego wpadła w krańcową nędzę. Otóż środkami leczniczymi w walce z tą ostatnią będzie natychmiastowe przyjście rodzinie z pomocą w postaci ubrania, opału, spożywczych produktów i t. p.; środkami poprawczym — przywrócenie rodzinie przynajmniej względnej równowagi życiowej przez udzielenie bezrobotnemu pracy; środkami zapobiegawczym — biuro czy giełda pośrednictwa pracy, dostarczające ludziom poszukującym roboty odpowiedniego dla nich zajęcia. Albo inny przykład — handel żywym towarem. Środkiem walki leczniczym będzie przytułek dla upadłych, uwiedzionych dziewcząt; poprawczym — odpowiednia zapomoga albo praca wystarczająca dla znośnej egzystencji; zapobiegawczym — prawną ochroną kobiet, towarzystwo opieki nad dziewczętami, emigrującymi ze wsi do miast, zagranicę, za morze. W każdym bądź razie prócz wspar-

sluchaniu wyjaśnień d-ra Ostromeckiego i leczącego Lomkinę d-ra Kotowicza, oraz biorąc pod uwagę, że:

1). Uszkodzenie stopy Lomkinej nie było niebezpiecznym;

2). Nieudzielenie natychmiastowej pomocy lekarskiej nie mogło zaszkodzić i nie zaszkodziło Lomkinej;

3). Uprzedzenie o wysokości honorarjum, należnego w wypadkach bardziej skomplikowanej pomocy lekarskiej, jest ogólnie przyjęte i zgadza się z etyką zawodową lekarską;

4). Lekarze w praktyce prywatnej nie są obowiązani bezinteresownie udzielać pomocy lekarskiej, oraz zużywać własne materiały opatrunkowe z wyjątkiem wypadków, w których zdaniem lekarza grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo;

5). Każdy chory, który nie może wynagrodzić lekarza, ma możność i obowiązek zwrócenia się o pomoc do publicznych ambulatorjów lub szpitali.

Na podstawie wyżej wymienionych danych jednogłośnie uchwalilo:

1) Że w zachowaniu się d-ra Ostromeckiego względem Lomkinej nie było nic niezgodnego z etyką lekarską, nawet i w tym wypadku, gdyby d-r Ostromecki w danych okolicznościach (p. p.: 1 i 2) odmówił chorej wskutek niezapłacenia honorarjum natychmiastowej pomocy.

2) Wobec zamieszczenia przez niektóre miejscowe pisma artykułów i notatek niesłusznie uwłaczających godności zawodowej d-ra Ostromeckiego

kiego podać daną uchwałę za pomocą wszystkich pism miejscowych do ogólnej wiadomości“.

Prezydent Kotowicz.

Za Sekretarza D-r Siemaszko.

Białystok, d. 28 listopada r. 1913, № 11.

Od Redakcji. Kilka dni temu w prasie miejscowej żargonowej i rosyjskiej, zjawily się artykuły i notatki uwłaczające godności zawodowej d-ra Ostromeckiego. Nagankę rozpoczęła gazeta żargonowa *Bialystoker Tageblatt* w notatce pod tytułem „Lekarz-polak“. W artykule tym dowodzi ona, że d-r Ostromecki odmówił stanowczo pomocy lekarskiej niejakiej R. Lomkinej, która się zwróciła do niego ze złamaną nogą ponieważ ta ostatnia nie posiadała przy sobie żądanych 5 rb. W odpowiedzi na ten, oraz artykuł w tej samej kwestji *Golos Białostoka*, d-r Ostromecki napisał list do tego ostatniego, w którym drobiazgowo wyjaśnił zupełnie błędnie przedstawiony fakt, a mianowicie: że nie odmawiał swej pomocy, a chora sama, nie wyjaśniając przyczyny, nie chciała się jej poddać, oraz, że wcale nie żądał pieniędzy, tylko uprzedził ile mu się będzie należało, po zatem żadnej rozmowy o pieniądzech między nim, a chorą nie było, a gdy ta ostatnia powiedziała, że chce jechać do domu, zaznaczył, że już lepiej w takim razie do szpitala, na co się chora też nie zgodziła znowu nie wyjaśniając przyczyny; wypadek nie był ciężkim, jak piszą, a zwyczajnym zwichnięciem stopy z pęknięciem kości. Prasa niezadowolona się tym jednak. W jednej z gazet zjawił się list, jakoby Lomkinej, a w innych

cia materialnego i moralnego nieodzownym tutaj warunkiem jest czynnik pracy, który człowieka uszlachetnia, zahartowuje, robi go samodzielny, a jednocześnie segreguje rzeczywiście potrzebujących pomocy od wyzyskiwaczy. Cechą charakterystyczną dobroczynności jest to, że zapomogi, praca, opieka dostarczają się zupełnie bezpłatnie, albo za minimalne wynagrodzenie w przyszłości, przeznaczone na korzyść innych dotkniętych nieszczęściem.

Bez wątpienia środki zapobiegawcze, jako uprzedzające zło, powinny zajmować naczelną miejsce. Wcielać je w życie stało się właściwie od niedawna jednym z pierwszorzędných zadań dobroczynności, która w ten sposób otworzyła drogę innym kierunkom pracy nad poprawą stosunków w robotniczej rodzinie. A więc przedewszystkiem zabrano się do rozwiązania przynajmniej w możliwych granicach kwestji mieszkaniowej, i w tym celu dobroczynność wypowiedziała budowlanym przedsiębiorcom, robiącym interesa na skórze robotnika, wojnę — wojnę pokojową przez zwalczanie ciasnych mieszkań jednoizbowych, a szczególnie suterren-nor, gdzie „kątem“ mieści się nieraz po kilka obarczonych dźwiatwą rodzin; przez budowę przestronnych, wesołych, czystych a tanich mieszkań zwyczajnych, a nawet o systemie ogródkowym; przez ułatwienie robotnikowi nabywania na własność małego domku o 2—3 pokojach i kuchni; przez krzewienie praw higieny; przez

zakładanie dla warstw pracujących ogrodów. Anglja, Niemcy, Francja daleko wyprzedziły nas w tym kierunku, lecz i my mamy początki podobnej pracy w naszej przemysłowej Łodzi.

Pracą innego rodzaju jest wychowanie dzieci. W jego zakres wchodzi początkowe nauczanie, sloyd, ochroniarstwo, wpajanie zasad oszczędności, samopomocy i t. p. Pod tym względem Łódź nie ustępuje zagranicy. Trzy ochronki dla dzieci chrześcijańskich, pozostające pod protektoratem Towarzystwa dobroczynności, dają opiekę 550 chłopcom i 643 dziewczętom. Instytucja letnich kolonji wysłała w r. 1902 — 656 dzieci, które wróciły z poprawionem zdrowiem. Prócz tego są tu zakłady dające dzienną opiekę, utrzymanie i wychowanie dzieciom biednych rodzin robotniczych, a również ochronki prywatne przy większych fabrykach.

Trzecim rodzajem pracy zapobiegawczej jest kształcenie kobiety na dobrą żonę, matkę, gospodynię — za pomocą niedzielnych szkół, odczytów, prasy. Ich zadaniem dać kobiecie całokształt jej obowiązków względem ogniska domowego, które należy strzedz, względem rodziny, której niewolno opuszczać bez bardzo ważnych powodów, względem dzieci, o których zdrowie fizyczne i duchowe trzeba się troszczyć.

Ciąg dalszy nastąpi.

HENRYK NOSKIEWICZ.

STRASZNI GOŚCIE.

Opowiadanie autentyczne p. Ksawerego.

— Przyszedł na mnie czas stawić się do losowania, a iść do wojska na jakieś tam kilkanaście lat, jak to było za moich czasów, nie bardzo się chciało: wojskowość groziła mi zepsuciem kariery. Iść do wojska — znaczyło wyrzec się wszelkich lepszych widoków na przyszłość, bo najpiękniejsze lata upłyną i, jeżeli sądzonem mi będzie powrócić — co już wtedy ze mnie?

Gryzę się ja, gryzą się rodzice, straciliśmy apetyt i sen, różne kombinacje przychodzą nam do głowy. Aż na kilka dni przed losowaniem na naradzie rodzinnej stanęło, żebym się na czas poboru ukrył w jakie bezpieczne miejsce, gdzieby mnie panowie deputaci miejscy do komisji poborowej, na których również leżał obowiązek wyszukiwania ukrywających się popisowych, w żaden sposób wynaleźć nie mogli.

— „Wiesz co, synku, rzeź do mnie nieobszczyk. — Panie, świeć mu nad jego duszą! — zmykaj do L-ki, do starszego leśnika a naszego krewnego, pana Antoniego G-ki. Uczeń to wielce, dyskretny i rozumny człowiek, można mu w zupełności zaufać. A że żyje dostatnio i dworek ma obszerny, obecnością swoją zbytnio go chyba nie skrepujesz.

Lasy w tamtej okolicy wielkie, gęste, wilczki po nich spacerują, drogi fatalne, mosty diabłnie dziurawe — wątpię bardzo, żeby cię tam poszukiwać miano.

Przejdzie czas poboru, wrócisz od domu, a na drugi rok znowuż się coś takiego obmyśli“.

Stosując się do rozkazu ojca, zaraz na drugi dzień raniutko, wynajawszy na jednym z przedmieść żydka-furmana, Szmulka, nędzną pogiętą podziurawioną bryczuszką, zaprzęzoną w jedną zbiedzoną szkapinę, udałem się w podróż.

Z powodu deszczów jesiennych droga była fatalna; wlekleśmy się prawie dzień cały. Fue, fue!.. Fue, fue!.. Aż mnie od tego szmulkowskiego „fue“ głowa rozboleła.

Dojechaliśmy. Pan Antoni, dowiedziawszy się o co chodzi, przyjął mnie z otwartymi rękami, żonie swojej przedstawił.

— „Dobrześ trafił, braciszku! zawołał wesoło. — Tu u mnie sam djabeł cię nie wynajdzie! — I pomyślałszy chwilę, dodał:

Melancholija.

*Na ciche żętych pól przestrzenie
kładą się czarne smutne cienie —
i jakieś tęskne idzie drżenie
przez ciche żętych pól przestrzenie...*

*Mgły srebrnoprzęde zwolna płyną
pustą przycichłą — hen — krainą,
plącząc perłami żywej rosy —
słychać bezdźwięczne, martwe głosy...*

*Przez ciche żętych pól przestrzenie,
idzie samotna postać w bieli —
kładą się czarne, wielkie cienie,
grają na harfach — hen — anieli...*

*Idzie — i oczy przesnucone
zatapia w dale przepaściste —
a za nią suną rozteśnione
śmiertelne bólem — dumy mgliste...*

*Idzie jesienna, mgława dusza,
przez nagiej ziemi czarne pola —
w powodzi krwawo-żółtych liści,
idzie jak martwa, tęskna dola...*

*Kładą się wielkie smutne cienie,
słychać aniołów hymny boże —
idzie samotna postać w bieli
przez pól jesiennych mgliste morze...*

*I łka w niemocy, łka w udęcie —
szeszczą krwawe tęskne liście —
kładą się czarne smutne cienie,
na obumarle kwiatów kiście...*

*A beznadziejna dusza moja
idzie tam — kędy poszła twoja...*

„Brzoza“.

— „Wszakże — dla większego bezpieczeństwa — będziesz musiał wieczorami przebierać się za dziewczynę, bo właśnie o tej porze panowie deputaci zwykli swoje wizyty składać.

A pyszczek masz okrągłutki, rumiały, włosy bujne, długie, kędzierzawe, ślepie bystre, wesołe, głos cieni. A żeby.. tego... przydać twojej figurze odpowiednie formy, urządzisz sobie dwie odpowiednie wypukłości...

Cha-cha-cha!.. Taka z ciebie będzie dziewczyna, że aż miło! A nazywać się będziesz—Kasia, rozumiesz?”

Uśmieliśmy się wszyscy szczerze i zasiadliśmy do stołu.

Po kolacji pani Antoniowa przyniosła mi odpowiednią garderobę: zieloną w czarne pasy spodniczkę z grubego samodziału, kaftanik brązowy, chustkę na głowę czerwoną w żółte kwiaty. Jako materiał na owe wypukłości otrzymałem sporo pakui, zbitych w twardą masę. Kiedym się po wyjściu gospodyni w to wszystko ustroił, sam siebie w lustrze poznać nie mogłem. Śmiałem się, wykręcałem się na wszystkie strony, a pan Antoni od śmiechu aż brał się za boki.

— „Komedja! komedja! wołał.—Rodzona matka by ciebie teraz nie poznała! Cha-cha-cha!..“ Przedstawił mnie w przebraniu żonie, która uśmiechała się też dobrze, żalując żem się dziewczyną nie urodził, — chłopaki latali by za mną strasznie! zobaczyły mnie też i dzieci pp. Antoniostwa: dwaj synowie, spore już wyrostki, i córka, urodziwa bardzo, dorosła już dziewczucha.

Żartów i śmiechów było dosyć. Siedząc do późnej nocy, ubawiliśmy się doskonale i niechętnie poszliśmy spać.

Siedzę u pp. Antoniostwa tydzień, drugi, trzeci — cicho, — strasznych gości nie widać. Chodzę z gospodarzem na polowanie, pomagam mu w gospodarstwie, co mogę i jak mogę. Na skutek propozycji p. Antoniego uczestniczyłem w oblężeniu na wilki, na której zabito aż pięć sztuk.

Tylko co powróciłem z oblężenia, jestem strasznie zmęczony, nogi mnie boją. Pod wieczór przebrałem się za dziewczynę, siedzę z domownikami i gadu-gadu, to o tem, to o owem.

Po kolacji zaczął mnie sen morzyć. Poszedłem do alkierzyka i położyłem się na sofie. Zerwał się wiatr — las szumi naokoło, okiennice skrzypią żałośnie, psy ujadają.

Zasypiam. I nie wiem — czy to we śnie, czy na jawie się dzieje, — ale słyszę w pierwszej głównej izbie jakiś ruch. Jakby naraz weszło kilku ludzi i mówi ktoś głosem donośnym, grubym, jakby nieco ochrypniętym:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków! odpowiada pan Antoni.

— A skąd to i dokąd Pan Bóg prowadzi waszyciów?

— Ot, jedziemy za interesem do W-lów i nie wiemy czy od krzyża brać na prawo, czy na lewo... Prosimy wskazać nam łaskawie i pozwolić ogrzać się trochę.

— Owszem, owszem! — Zaczyna się chodzenie, gadanie, słychać śmiechy, chcę się przebudzić i nie mogę. Aż naraz drzwi do alkierzyka skrzypnęły i wchodzi ktoś... Stał nademną... Czuję bierze mnie za nogę wyżej kostki, ściska, potem bierze jeszcze wyżej...

Budzę się i otwieram prawe oko. Widzę przedemną stoi we własnej swojej osobie pan G-ski, nasz deputat miejski do komisji poborowej, chłopisko wysokie, chude jak szczapa, z wąsiskami jak wiechy i długą kozią bródką. Uśmiecha się, pochyla się nademną.

Krew wszystka ścięła mi się w żyłach ze strachu, trzęsę się, jak w febrze. A pan G-ski mówi głosem łagodnym, jakby pieśzcotliwym:

— Leż, jagodo, nie bój się... leż... A to psia-krewsko, ładna dziewczyna — krew z mlekiem!.. I taki to kwiatek marnuje się tu, w tych dzikich borach... Toż żebyś ty do miasta przyszła, warjowali by za tobą panicze, urzędnicy, i oficerowie różni... Ubierałabyś się, jak jaka hrabianka, i piłaabyś wina drogie, likiery, i jadłabyś same ciasteczka, i cukierki, pomarańczki i krymskie jabłuszka... — Raptem czuję, że moje wypukłości są w niebezpieczeństwie. Wierzgnąłem nogą i zamachałem rękami, a powiedzieć nic nie mogę, strasznie mię w gardle zdławiło.

— Przestań! Co ci tu kto robi? Głupia kozo! Cmoknął mnie w czoło...

— Ojej!.. zdołałem wykrztusić... Ojej, czego chceta?..

Ciiiiicho! ciiiiicho!.. dam ci dwa złote... — uspokaja mnie pan deputat — Warjatka!

Kłapie zębami, jak głodny wilk, i bierze się do całowania mnie prosto w usta.

Wrzasnąłem tak, jak tylko w podobnym wypadku wrzasnąć by mogła najdziksza, najniewiniejsza wiejska dziewczyna. I jak nie zamałuje go po gębę! Odskoczył odemnie, za twarz się złapał.

— A żebyś ty zmarniała! A to, jędza podła, wali!.. I ręka... Ach, ty żmijo jadowita!

Na mój krzyk wpada do alkierzyka pan Antoni, pani Antoniowa, synowie ich i reszta przyjezdnych — jeden deputat i kilku świadków-pomocników.

— Co tu się stało!? woła gospodarz.

A ten pan — powiadam, podnosząc się z sofki, — bierze się do całowania i... obejmowania.

Pan Antoni, jak nie skoczy do G-skiego, jak nie zacznie mu wymyślać od gałganów, łajdaków, starych bałamutów. Deputat tłumaczy się tak, o-wak, cofa się ku drzwiom.

— Jako żywo!.. jako żywo... bełkocze.

— Fałsz wierutny — ani dotknąłem się do niej. Coś się jej widać przyśniło... I to, rzekłszy, wyprostował się dumnie...

— Jesteśmy deputaci miejscy od komisji poborowej z miasta B. Poszukujemy Ksawerego L-cza, popisowego który się podobno u was tu ukrył. Oto list otwarty i rysopis ukrywającego się.

— A to go sobie szukajcie! ale od dziewczyny wara! Ja tu nikogo nie przechowuję... A od dziewczyny wara, bo... bo sprawę sądową wam wytoczę za znieważenie. I bekniesz! To uczciwa dziewczyna, służąca nasza, którą uważamy jakby za swoją, za rodzoną... Widzisz, zachciało mu się! pacierze za piecem odmawiać, a jemu czego to się zachciewa! Proszę mi się stąd wynosić, bo jak wpadnę w pasję..

Goście w milczeniu obeszlą wszystkie izby, zajrzeli do kuchni, do komory, do stajni, do obory, do stodoły, wsiedli na sanie, bo już wtedy śnieg obfity wysypał, i pojechali w stronę miasta.

(Dokończenie nastąpi).

M i a s t o.

Podejdz do okna i popatrz w noc ciemną,

Jak miasto głuchą odziewa się ciszą,—

Mrok je myławicą otula tajemną,

Krwawe odbłaski na niebiosach wiszą.

W treść, jednym wielkim istniejącą duchem,

W kształt, ożywiony jedyną istotą,

Banalne mury kamiennym tańcuchem

Skuty brud z pięknem, fałsz z prawdą, grzech z [enotą...

Kto miasta wielkie granice przekroczy,

Niech buntowniczą odpędzi nadzieję,

Daremnie walkę bezskuteczną stoczy:

Ulegnie miastu i z miastem się zleje.

I nie dostrzeże upadku swej woli,

I nie odczuje, że ulega marnie, —

Tak go trawiąca nerwoza powoli,

I wrące życie utudnie ogarnie.

Więc gdy się kończy przedwieczorna pora,

Gdy złudę spędzi nagość nocy szczera,

Spojrzyj w istotę śpiącego potwora,

I strzeż się miasta — bo miasto pożera...

Zygmunt Mosiewicz.

Przegląd polityczny całego świata.

Więści telegraficzne tygodnia ubiegłego:
Z ziem polskich. Minister rosyjski, Kasso, po kilku pochlebnych zdaniach o wysokim stanie oświaty w Królestwie, wydał rozporządzenie o wzmożeniu wykładów języka rosyjskiego.

Gubernator nowej gubernji chełmskiej uważa za pierwszą potrzebę Chełmszczyzny starcie z niej wszelkich cech polskości, a więc przedewszystkiem zastąpienie kalendarza gregorjańskiego (n. st.) juljańskim (st. st.).

W Poznańskim odbył się proces o zajęcie przed pomnikiem Mickiewicza, kiedy to Polacy dla uczczenia pamiętki narodowej w milczeniu bez wszelkich manifestacji złożyli wieńce u stóp swego wieszca. Ale Niemcy dopatrzyli się w tym czynie przestępstwa politycznego i powołali uczestników obchodu do odpowiedzialności sądowej. Większa część oskarżonych po raz 1-szy stanęła przed kratkami sądu, pomiędzy nimi było wielu małoletnich. Sąd wydał wyrok, skazujący 25-ciu oskarżonych na karę więzienia od 2—3 miesięcy. I zasiadają jedni z najlepszych, bo najgoręcej miłujący swój kraj przedstawiciele narodu w jednej celi ze zbrojcami; oddani zostaną na przeciąg dni kilkudziesięciu do szkoły zepsucia, jaką zwykle jest więzienie.

W Galicji rozpoczęte zostały obrady sejmiku krajowego. Reforma wyborcza ma przejść pomyslnie dla Polaków, gdyż rząd się przekonał, że żądania Ukraińców nie mają słuszności.

Pomimo przyjacielskiej postawy w sprawie reformy wyborczej, rząd nie zamierza zmienić ustawy konstytucyjnej.

Z Rosji. Publicysta rosyjski Kaszkarew, pisze o konieczności uregulowania stosunków polsko-rosyjskich, bo w teraźniejszych warunkach, jeżeliby wybuchła wojna rosyjsko-niemiecka, część wojsk rosyjskich byłaby zajęta tłumieniem powstania polskiego, któreby niechybnie wybuchło. Gdyby nawet Niemców spotkało to niepowodzenie, że przeciwko nim powstałoby Francuzi, oni zdążyliby rozprawić się na zachodzie i w porę zdążyć na wschód. W końcu Kaszkarew twierdzi, że połączenie wszystkich ziem polskich pod władzą Rosji byłoby nader pożyteczne dla stron obydwuch.

Duma Państwowa rozpatrywała sprawę serwitutów, następnie przeszła do kwestji stowarzyszeń robotniczych, ale i tę kwestję odłożono dla sprawy bardziej praktycznej — podniesienia finansów gminnych i miejskich.

W Radzie Państwa rozpatrywany jest obecnie projekt samorządu dla Królestwa: wre walka pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami reformy. Minister spraw wewnętrznych, Makłakow, oświadczył, że żywi najlepsze uczucia względem Dumy, że stosunek Dumy z rządem staje się coraz lepszym, że zupełnie możliwa jest zgoda Dumy z Radą Państwa i że ministerjum bynajmniej nie poruszało sprawy rozwiązania IV Dumy.

Pomimo to w Petersburgu krąży uporcezywe pogłoski o możliwości rozwiązania Dumy.

Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt spisu ludności w imperjum rosyjskim. Spisu tego dokonywać będą: 1) po wsiach osoby do tego upoważnione przy współudziale ludności, 2) w fabrykach właściciele i zarządzający, 3) w miastach — gospodarze mieszkań.

Z Austrii. Reichpost zamieszcza rozmowę powiesciopirarza bułgarskiego Danczewa z dyplomata rosyjskim. Dyplomata miał się wyrazić, że po upadku Turcji przyjdzie kolej na rozbiór Austrii. Serbja i Bułgarja będą narzędziami Rosji, za co otrzymają: Serbja — Bošnję i Hercegowinę, a Bułgarja Macedonję.

Z Niemiec. Władze pociągnęły do odpowiedzialności organizatorów zjazdu polskiego w Holandji. Obecnie wielkie zainteresowanie w całej Europie wywołało zajście w Sawerne (w Lotaryngji): oficer niemiecki Verster obraził honor armji francuskiej i nieludzko obchodził się z podwładnymi. Cesarz rozkazał Verstera przetranslokować na Śląsk Górny.

Opinia publiczna w Niemczech jest cała po stronie obrażonej Francji, która protestuje przeciw wysokom militaryzmu.

Postępowi politycy niemieccy mówią o konieczności nadania konstytucji Lotaryngji, jeżeli Niemcy nie chcą doczekać się takiej walki na kresach zachodnich, jaka wre na wschodnich.

Z Balkan. Książę Wied nie przybył jeszcze do Albanji, a już odkryto spisek na jego życie.

Z Francji. Rząd francuski zamierza przyłączyć Tunis do Francji (obecnie kraina ta znajduje się tylko pod protektorem Francji).

Z Anglii. Dekret królewski zabronił wwozu bronii do Irlandji. Krąży pogłoski o możliwości powstania irlandzkiego.

Z Turcji. Komendantem Konstantynopola mianowany został generał niemiecki, von Sanders. Wpływy niemieckie w Turcji tak wzrosły, że mocarstwa europejskie obawiają się, aby Niemcy nie zamarzyły o podboju Turcji.

Z Meksyku. Rewolucjoniści (wrogowie Huerty) zwyciężają. Huerta ogłosił, że gotów jest wyrzec się stanowiska prezydenta, prosi tylko o list żelazny, któryby zabezpieczał nietykalność jego osoby.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

- 1 grudnia. Niedziela. Św. Eligjusza b. w. Św. Natalji m. 1462 r. Wcielenie do korony ziemi gostyńskiej. 1575 r. Koło rycerskie obwołuje królową Annę Jagiellonkę, królem zaś Stefana Batoryego, księcia siedmiogrodzkiego.
- 2 grudnia. Poniedziałek. Św. Bibianny p. m. 1433 r. Na zjeździe w Łęczycy rozejm z Krzyżakami, którzy uznali przewagę Polski.
- 3 grudnia. Wtorek. Św. Franciszka Ks. 1658 r. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów na wyspie Alsen. 1672 r. Król Jan Kazimierz umiera we Francji w opactwie St. Germain.
- 4 grudnia. Środa. Św. Barbary p. m. 1830 r. Otwarcie sejmku w Warszawie.
- 5 grudnia. Czwartek. Św. Sabby o. p. Św. Niceta b. w. 1575 r. Zgon dziejopisa Marcina Bielskiego. 1806 r. Przybycie Napoleona I-go do Warszawy. Sejm uznaje jednomyślnie powstanie narodowe.

- 6 grudnia. Piątek. Św. Mikołaja b. Św. Leoncji m. 1737 r. Zgon królewicza Jakóba, najstarszego syna Jana Sobieskiego.
- 7 grudnia. Sobota. Św. Ambrożego. 1835 r. Zgon Maurycego Mochnackiego we Francji.

Kronika miejscowa.

— **Walne zebranie Białostockiego Stowarzyszenia Spożywczego 17 listopada 1913 roku.** Na zebranie zjawilo się zaledwie 43 osoby, na które czekanowano 2 1/2 godziny. O 5 1/2 po południu zebranie zostało otwarte. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Kuźnickiego, na sekretarza p. Sobolewskiego.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania przewodniczący zagał zebranie, wyświetlając w swem przemówieniu obecny stan sklepu spożywczego, który przedstawia się fatalnie. Jako przyczyny tego stanu podkreślił niewypłacalność członków za towar wzięty na kredyt, nadużycia ze strony obsługi sklepowej, brak zapasowego kapitału, z pomocą którego możnaby robić od razu większe zakupy z pierwszych rąk, przez co towar kalkulowałby się znacznie taniej i taniej też można byłoby go sprzedawać, a także byłby on wtedy tylko w wyborowym gatunku. W końcu mówca zachęca, by nie likwidować interesu, przeczekać kryzys, obmyśleć środki zaradcze.

Po odczytaniu sprawozdania za czas do 17 listopada r. b., w którym w sumach przechodnich figurują długi subjektów i sklepowych, wywiązała się dyskusja nad sposobem, w jaki można należność od tych osób odebrać. Prezes zawiadomił, że osoby te zostały już pociągnięte do odpowiedzialności sądowej i że wkrótce sprawy te będą już na wokandzie.

Następnie zebranie przeszło do rozpatrzenia kategorycznie postawionego przez przewodniczącego wniosku: czy powiększyć kapitał obrotowy, czy też należy przystąpić do likwidacji? Po dyskusji za pomocą jawnego głosowania postanowiono nadal instytucję utrzymać, pospłacać długi za pomocą zwiększenia liczby oddziałów, oraz wybrać komisję celem uregulowania rachunków. Do składu tej ostatniej powołani zostali: pp. Orłowski, St. Ostrowski, J. Kucharski i Danileczuk.

Odrzucono wniosek wykreślenia z listy członków wszystkich, co nieakuratnie wypłacają swe zobowiązania względem Stowarzyszenia.

W wolnych wnioskach p. Wagner proponuje przenieść centralny sklep Stowarzyszenia do gmachu T-wa Dobroczyńności naprzeciwko Kościoła. Prezes wyjaśnił jednak, że według przepisów prawnych sklepy handlujące trunkami wysokowymi muszą być oddalone od świątyń chrześcijańskich przynajmniej o 40 sążni.

Zebranie zakończono o godzinie 8 wieczorem. — **Kradzieże.** We środę 20 ub. m. o godz. 9 wiecz. do sklepiku B. Czarnieckiej na Antoniuku przyszło 3-ch wyrostków i zażądało kielbasy. Po otrzymaniu takowej dwóch z nich wyszło, a trzeci ukrył się za stołem. Po wyjściu towarzyszków i

gospodyni złodziej wyszedł z kryjóweki, zabrał pieniądze z kasy (około 3 rubli) i umknął.

— W piątek 22 ub. m. ze sklepiku Berensztejna, mieszczącego się w domu Kaza, przy ul. Suchej, niewykryci złoczyńcy skradli kilka sztuk perkalu.

— **Nabożeństwo jubileuszowe.** Dnia 6, 7 i 8 b. m. odbędzie się w kościele białostockim nabożeństwo jubileuszowe. W niedzielę 8-go grudnia zostanie poświęcony krzyż jubileuszowy. Spodziewany jest wielki zjazd duchowieństwa.

— **Roraty.** Dziś rozpoczyna się nabożeństwo zwane roratami, które rozpoczynać się będzie o g. 6 rano.

— **Przedstawienie polskie.** W sobotę 28 grudnia odbędzie się polskie przedstawienie amatorskie na rzecz Ochronki. Odegrana będzie komedia „Szaławiła.”

— **Nowy podatek.** Prezydent miasta, p. W. Djakow, opracował projekt wprowadzenia nowego podatku, mianowicie na towary przywożone do miasta koleją lub wywożone z miasta. Podatek w wysokości 1/4 kop. od puda będzie ściągany ze wszystkich towarów oprócz spożywczych i opału. Z wprowadzeniem tej opłaty miasto osiągnie 25 tysięcy rb. rocznie, która to suma zostanie całkowicie przeznaczoną na ulepszenie bruków miejskich.

— **Mikroskopy.** Zarząd miejski sprowadza z Moskwy sześć mikroskopów dla potrzeb nowej rzeźni.

— **Otrucie 3-letniego dziecka.** We wtorek 26 ub. m. trzechletni Wacjo Sawicki, syn zamieszkałego przy ul. Charkowskiej robotnika fabryki Beckera, znalazł buteleczkę napełnioną kwasem siarczanym i napił się tej strasznej trucizny. Oboje rodzice byli wtedy przy robocie w fabryce. Skoro zawiadomiono ich o wypadku natychmiast zawieźli oni dziecko do przychodni Czerwonego Krzyża, gdzie zastosowano odpowiednie środki zaradcze. Niestety, nie pomogły one i nazajutrz dziecko zmarło.

— **Za tajne nauczanie.** We wtorek 26 ub. m. Grodzieński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Białymstoku rozpatrzył sprawy Józefa Gwary i Stanisława Grybka, oskarżonych o potajemne nauczanie dzieci. Obaj zostali skazani: J. Gwara na zapłacenie 6 rb., Grybko 1 rb.

— **„Fantazja.”** Nader ciekawe programy obrazów przyciągają publiczność, która szczególnie zapelnia teatr. W tygodniu ubiegłym pokazywany był wspaniały obraz „Taniec miłości.. Taniec śmierci,” który został sprowadzony bezpośrednio z Włoch.

— **Z powodu wzmianki pod tytułem: „Czy to prawda?”** zamieszczonej w № 41 (48) *Gazety Białostockiej* otrzymaliśmy od p. podprokuratora Szałałowicza zawiadomienie, że, jak wykazała lekarsko policyjna sekcja zwłok, Teofila Paszkówna zmarła śmiercią naturalną wskutek choroby zakaźnej, naprz. influenzy.

— **Podrzutek.** W niedzielę 24 ub. m. wieczorem na cmentarzu obok kościoła znalezione zostało niemowlę, które po odwiezieniu do szpitala zmarło.

— **Bójka.** W niedzielę 24 ub. m. wieczorem na ul. Pocztowej pomiędzy Sochoniem a Iwano-

wym wynikała bójka. Iwanow uderzył Sochonia nożem w bok i zranił go niebezpiecznie.

— **Nieostróżna jazda.** W niedzielę o godz. 10 wiecz. na rogu ul. Wasilkowskiej i Rynkowej dorozkarz № 53 najechał na przechodniów Barszczewskiego i Łuniańskiego, przyczem uszkodził jednemu rękę a drugiemu nogę.

— **Aresztowanie nieletniego złodzieja.** W niedzielę 14 ub. m. w tramwaju został aresztowany 16-letni Szmul Sawiński w chwili, gdy usiłował wyciągnąć portmonetkę u Stanisława Gumowicza.



ARTYSTA
NADWORNY

Natan Szwarz

z powodu przyszłych występów.

Kronika gubernji Grodzieńskiej.

× **Starosielce** pow. białostocki. W tych dniach została u nas otwarta biblioteka, która mieścić się będzie w lokalu miejscowego teatru kolejowego. W bibliotece są również i książki w języku polskim.

× Od trzech lat istniał u nas Niżnigorodzki artel kolejowy. Członkowie artelu składali udziały 500 rublowe, a niektórzy nawet po 3000 rb. Obecnie sprawy artelu zachwiały się, działalność jego została zwinięta, udziały członkowskie zapewne przepadną.

× Mieszkańcy Starosielec zbierają podpisy na podaniu do naczelnika okręgu telegraficznego o otwarcie w St. biura pocztowo-telegraficznego.

× Doktorem kolejowym był u nas z górą 30 lat dr. W. Gronowski, który zasłużył sobie na miłość wszystkich kolejarzy. Obecnie od dwóch lat kolejowym doktorem jest p. Gajewskij.

× Wzmianka o ślubie p. Żylejko z p. Bienieckim widocznie nie podobała się komuś w Starosielecach, gdyż została wycięta z gazety i nalepiona na słupie telegraficznym. W jakim to celu zostało zrobione, — niewiadomo.

× **Wołkowysk.** W sobotę 23 ub. m. zupełnie niespodziewanie przyjechał kurator wileńskiego okręgu naukowego A. Ostroumow. Zwiedzwszy miejscowe gimnazjum żeńskie, wyższą początkową szkołę i inne zakłady naukowe, kurator tegoż dnia odjechał z powrotem.

× **Grodno.** W piątek 22 ub. m. podchorąży 102-go Wiackiego pułku piechoty S. Szapniak oświadczył, że odjeżdżając 18 t. m. do Białegostoku zamknął mieszkanie na kłódkę a klucz pozostawił u sąsiada W. Czerepowicza. Po powrocie

z podróży i wejściu do mieszkania Sz. zauważył brak różnych przedmiotów wartości około 100 rubli. O kradzież zostali podejrzani Czerepowicz i teściowa jego Bezikowa, u których też znaleziono niektóre skradzione rzeczy.

× We wtorek 26 ub. m. z rozporządzenia komendanta fortecy grodzieńskiej zostali wysłani nazawsze z rejonu fortecy grodzieńskiej mieszkańcy Grodna: Siemiatycki, Finter, Garbulski, Wilin i bracia Millerowie. Wolno im osiedlać się nie bliżej niż 25 wiorst od fortecy grodzieńskiej.

× Zostali przez władzę gubernjalną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej urzędnik Buryj oraz strażnicy Trus i Arabok za nieprawne pozbawienie wolności mieszkańców wsi Doroszewicze, Szputy i Klimowicza oraz za silne pobicie wspomnianych osób.

× Nowomianowany gubernator W. Szebeko przyjmuje petentów codziennie od godz. 11 rano do 1 po południu, oprócz soboty i dni świątecznych.

Ogólna.

= **Usypianie wojska.** Technika wojskowa czyni olbrzymie postępy. Najnowszego wynalazku dokonała podobno w Dreźnie pewna kobieta, niejaka Ida Böhm. Wynalazła ona proszek odurzający na kilka godzin. Proszkiem tym ma się wypełniać granaty. Pękając takie granaty wydzielają odurzające gazy, które żołnierzy pozbawiają na dłuższy czas przytomności. Odurzeni popadają w sen 8—9 godzinny. Podobno ministerjum pruskie wynalazek już kupiło.

„Specjalny Bazar Bielizny“

Chrześcijański magazyn naprzeciwko Kościoła

== E. i K. Pruss. ==

Poleca podarki na „GWIAZDKĘ“.

BIELIZNA DAMSKA:

Koszule dzienne	od rb.	— 85 k.
Pantalony	„	1 —
Kaftaniki	„	1 50
Staniczki z haftu	„	— 65
Spodniczki ciepłe	„	1 75

BIELIZNA MĘZKA:

Koszule dzienne	od rb.	1 40 k.
„ nocne	„	1 25
Kalsony	„	1 —
Mankiety	„	— 30
Końnierzyki	„	— 20

PONCZOCHY:

Fild „Ecosse“	od rb.	— 50 k.
Jedwabne	„	2 — 50
Wełniane	„	— 50

SKARPETKI:

Bawełniane	od rb.	— 18 k.
Wełniane	„	— 45

BIELIZNA TRYKOTOWA DAMSKA I MĘZKA.

I. INNA GALANTERJA W WIELKIM WYBORZE.

GALANTERJA:

Końnierzyki kreton. dam.	od rb.	— 35 k.
Żaboty	„	— 35
Końnierze gipiurowe	„	— 65
Szale jedwabne	„	1 35
Woalki łok.	„	— 25

Szelki, krawaty i spinki.

REKAWICZKI DAMSKIE:

Trykotowe ciepłe	od rb.	— 35 k.
Wełniane	„	— 55
Skórkowe	„	— 75

REKAWICZKI MĘZKIE:

Trykotowe ciepłe	od rb.	— 35 k.
Wełniane	„	— 75
Skórkowe ciepłe	„	— 85

CHUSTECZKI DO NOSA:

Bawełniane białe szt.	od rb.	— 10 k.
Batystowe	kol. szt.	od — 12
Płóciennie	tuzin	od 2 65

LALKI od 25 kop.

— CENY STAŁE.

= **Książę Bakunin rzeźmieszkiem.** Karol ks. Bakunin, syn słynnego anarchisty rosyjskiego, Michała Bakunina, był sądzony w Medjolanie za rozmaite praktyki złodziejskie przed trybunałem poprawczym. Zapoczątkował je od tego, że, przepuściwszy ogromny majątek żony, córki adwokata sardyńskiego, odegrał scenę samobójstwa i umknął, skorzystawszy z wywołanego tym wypadkiem zamieszania. Zmartwychwstał w Paryżu jako Wasiljew i popełniał tam oszustwa na szkodę międzynarodowego Banku paryskiego i kopalni w Caltanizzeta. Aresztowany w Medjolanie, napisał podczas więzienia śledczego trzy sensacyjne powieści. Lekarze orzekli jego niepoczytalność. Mimo to skazano go na 4½ roku więzienia i 3000 franków grzywny. Rekurs sądowy pozostał bez skutku. Nadto Szwajcarja reklamuje przedsiębiorczego księcia za przestępstwa, popełnione w tym kraju wolności.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W-ny Korespondent z Ignatek. Prosimy podać do wiadomości Redakcji swe imię, nazwisko i adres, gdyż niepodpisanych korespondencji nie możemy zamieszczać.

W-ny „Kochanek poezji“ w Supraślu. „Cichy wieczór“ i „Liść“ drukowane nie będą.

W-na Wł. Andrukoniówna. Prosimy o połatygowanie się do Redakcji.

W-ny Klon. Wiersz nie będzie drukowany, m żemy przesłać go „Brzozie“, o ile Pan tego życzy.

W-ny „Lotos“ Grodno. „Z dziennika“ i „Noc“ nie będą drukowane.

Skład Sukna i Kortów

oraz chustek i pledów fabryk krajowych i zagranicznych

JULJUSZA SZULCA

Białystok, ul. Mikołajewska № 17
(koło mostu)

Poleca: materiały damskie i męskie na kostjomy i palta, jak również na garnitury uczniowskie, po cenach umiarkowanych.

WSZYSCY ZNAWCY

zachwycają się tylko

„PATEFONAMI“

Grają bez igły czysto, głośno i naturalnie. Uprasza się o przekonanie w magazynie

Z. M. RYBICKIEGO,

ulica Niemiecka, № 12.

Magazyn posiada na składzie duży wybór wszelkiego rodzaju instrumentów.

— Przyjmuje się do przeróbki: —

FORTEPIANY I PIANINA.

Przy magazynie znajduje się dwóch strócieli na każde zawołanie.

Zakład fotograficzny

„RENAISSANCE“

Braci Malinowskich

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że wykonywa rozmaite zdjęcia pojedyncze i grupowe. Przy dziennym i elektrycznym oświetleniu; oraz portrety artystyczne i powiększenia.

BIAŁYSTOK,
ulica Niemiecka, dom Słonimskiego.

NAJNOWSZY WYNALAZEK!

Rury fabryczne, zbiorniki (rezerwuary).

Wykonujemy wszelkie roboty kotlarskie. Pęknięcia kotłów i narzędzi rolniczych spajamy (szwejsujemy) nowym sposobem.

T-wo „AUTOGEN“, ul. Nowoszosowa d. Lichtensztejna.

PIERWSZA CHRZEŚCJAŃSKA PRACOWNIA CZAPEK.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem przy ul. Niemieckiej w d. Słonimskiego (w podwórzu).

PRACOWNIĘ KAPELUSZY I CZAPEK

wojskowych, urzędniczych i uczniowskich. Przyjmowane są czapki do przeróbki i reperacji.

Wysyłam czapki wszelkich fasonów na prowincję. Proszę nadsyłać dokładną miarkę i zadatek. Miarka z głowy powinna być zdjęta za pomocą centymetru lub papieru 1) dokoła głowy, 2) wysokość ronda, 3) wysokość boczku nad rondem, 4) Średnica dna 5) wielkość i fason daszka, oraz gatunek jego (papkowy, lub skórzany).

Zamówienia wykonywują się punktualnie i dokładnie. Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność zaszczydzi mnie swymi obstarunkami.

Z szacunkiem L. MIODUSZEWSKI.

GABINET DENTYSTYCZNY

S. UŻAŃSKIEGO

został przeniesiony z ul. Niemieckiej na Mikołajewską (Wasilkowską) — lewa strona — d. Kurjańskich (obok reagenta Matwiejewa) i urządzony podług ostatniego słowa techniki i najnowszych wymagań higieny.

Leczenie chorób zębów i jamy ustnej, usuwanie zębów bez bólu. Sztuczne zęby, reperacje i poprawki wykonywane w najkrótszym czasie. Godz. prz. od 9 rano do 8 wiecz.

W SUPRAŚLU

istnieje od roku 1911 polski sklep

JÓZEFA KOPCIA

pod firmą

„NOWOŚĆ“

Otrzymać można wszelkie towary spożywcze.

A także: bieliznę damską, męską i dziecięcą, oraz ubrania gotowe i wszelkiego rodzaju towary lokciowe sprowadzane z Warszawy od pierwszorzędných firm.

(Fartuchy kolorowe i czarne. Koszulki i kalesony trykotowe).

Poleca towary fabryk Łódzkich i Żyrardowskich.



Chiromanta odczytuje na rękę przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

GENZEL., ulica Warszawska dom Berka Bryskiera.

Do sprzedania Fisharmonia

mało używana (o 5 oktawach, 12 registrach). Cena przystępna.

Adres: ul. Częstochowska, dom Antoniuka.

Przy zakupach robionych w firmach ogłaszających się u nas prosimy Szanownych Czytelników powoływać się na „Gazetę Białostocką.“



Zł. m. Krzywioróg 1910.



Złoty medal



Grand-Prix



Neapol 1910.



Złoty medal



Millerowa 1910



Złoty medal

M. SAMITOWSKA.



Rostow nad Donem

— Szewc w Białymstoku. —

Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męskiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.

Istniejący od 1900 roku.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład Fryzjerksi

J. LISOWSKIEGO

ul. Mikołajewska, d. Barasza, Telefon № 119.

— F I L J E: —

ul. Instytutowa, dom Knaupa i ul. Niemiecka,
d. T-wa Akc. „Ryc.“

Zakłady odpowiadają ostatnim wymaganiom higieny i twórczości w zakresie fryzjerstwa.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

pp. Abonentom duże ustępstwo.

KSIEGARNIA

Jadwigi KLIMKIEWICZOWEJ

NAPRZECIWKO KOŚCIOŁA

Poleca:

Podręczniki adoracyjne, Jubileuszówki.

Kalendarze książkowe i ścienne.

Pocztówki artystyczne.

Nowe widoki Białegostoku.

Ozdoby choinkowe.

Materiały piśmienne.

Pokój z balkonem, umeblowany z od-
dzielnym wejściem
jest do wynajęcia

ulica Artyleryjska, dom S. Ginalskiego.

„JUTRZENKA”

Gazeta tygodniowa dla wszystkich z rysunkami,
z dodatkiem dwutygodniowym dla dzieci p. t.

„Nasza grządka”.

Pismo ma za zadanie dostarczanie ludowi polskiemu na Litwie i Białejrusi wiadomości z szerszego świata i z dziedziny gospodarskiej, a także i naukowej. Każdy numer zawiera trzy działy: 1. Nowiny ze świata. 2. Sprawy gospodarcze. W dziale tym między innymi udzielają się porady na zwrócone do Redakcji pytania w sprawach gospodarskich, rolniczych, prawnych i t. p. przez ludzi fachowych i 3) Nauka i rozrywka.

Adres Redakcji: Wilno, zaułek Oranżeryjny № 6.

Prenumerata wynosi w Wilnie z odnośzeniem i na prowincji: Rocznie 3 rb.; półrocznie 1 rb. 50 kop. Kwartalnie 75 kop. Miesięcznie 30 kop. Zagranicą rocznie 4 rb. — Na żądanie wysyła się numery okazowe.

Dla prenumeratorów rocznych — dodatek bezpłatny — Kalendarz Informacyjny Wileński.